Nr. 7.



START

DWU TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE

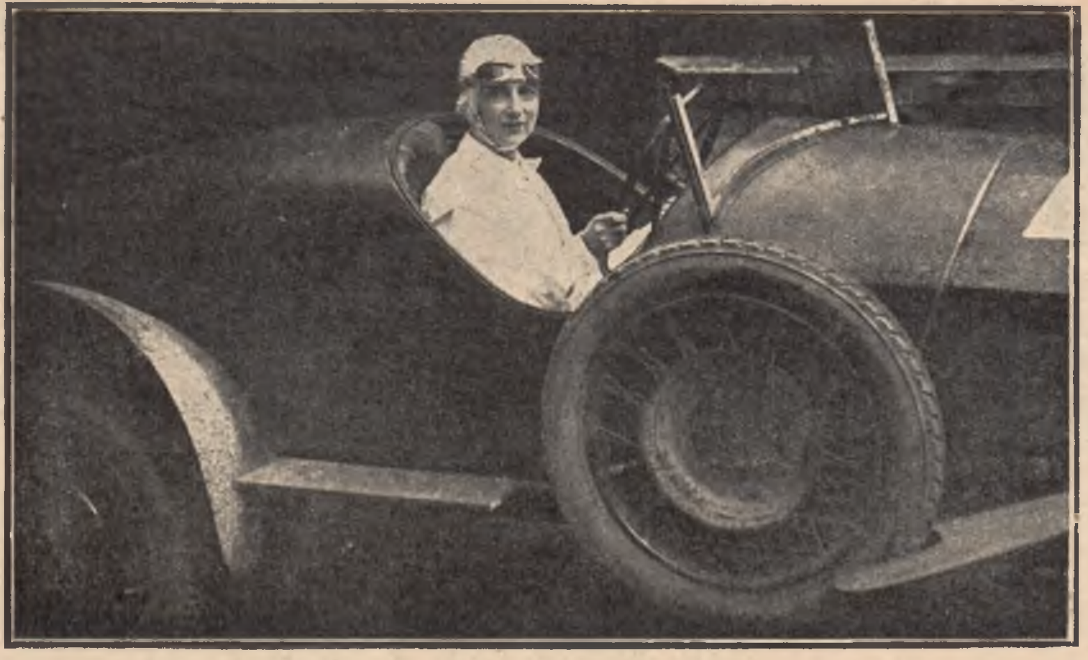
W PEŁNEJ AKCJI



A. Trattowa (Polonia) ustanowiła nowy rekord Polski w pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym. (Czas 1 m. 47 sek.).

Pierwszy zeszyt lipcowy.

Cena egz. 50 groszy.



Sport samochodowy należy do ulubionych rozrywek pań zagranicą. Biorą one udział w zawodach nawet na maszynach wyścigowych.

INICJATYWA GODNA POCHWAŁY

Sprawa wychowania fizycznego kobiety polskiej rozwijała się do dnia dzisiejszego w tempie dziwnie powolnem. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, porównywując spontaniczny rozwój idei sportu w krajach zagranicznych z żółwim krokiem naprzód, tak mozolnie dokonywanym u nas, przyznać musimy, że zawinił tu przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, sam świat kobiecy. Oczywiście — niedostateczna propaganda, z takim wysiłkiem prowadzona przez nieliczne, przekonane i zdobyte dla idei, jednostki, nie była w stanie dotrzeć wszędzie. Ale z drugiej strony dziwną, niepojętą obojętność dla sprawy własnej kultury fizycznej przejawiał ogół kobiet, które z racji swego poziomu umysłowego winny były zająć oddawna już pozytywne w tej sprawie stanowisko, winny były przez usta swych, dość licznych, organizacyj zwrócić uwagę ogółu kobiet na doniosłość praktykowania w swem życiu codziennem ćwiczeń, mających na celu zapewnić im sprawne funkcjonowanie wszystkich władz ustroju fizycznego i fizjologicznego.

Z radością dziś przyznać musimy, że pierwsze długotrwałe lody obojętności naszego świata kobiecego w stosunku do idei wychowania fizycznego—przełamane wreszcie zostały. Usilna i wytrwała propaganda haseł odrodzenia fizycznego zrobiła swoje. Boiska sportowe, pływalnie, hale gimnastyczne zapełniają się coraz liczniejszemi szeregami młodych kobiet, spragnionych ruchu, pragnących zapewnić sobie sprawność fizyczną na długie lata, a uniknąć przedwczesnego zniedołężnienia. Nareszcie przemówił mocnym głosem zorganizowany świat kobiecy, co więcej — po wydaniu opinji swej o doniosłości sprawy, bezzwłocznie przystąpił do czynu - organizacji.

W szczegółach zainteresowanie się sprawą wychowania fizycznego przez organizacje kobiece wygląda, jak następuje: w maju, z inicjatywy poszczególnych organizacyj kobiecych, na szeregu zebrań postanowiono stworzyć komitet międzyorganizacyjny, powołany dla propagowania idei wychowania fizycznego wśród ogółu kobiet polskich. W skład organizacji tej wejść mają wszystkie społeczne organizacje kobiece, bez względu na ich przekonania polityczne oraz program pracy. Innemi słowy mówiąc, każda z organizacyj, do międzyorganizacyjnego komitetu należących, wpisuje do programu swej pracy jeszcze jedno zadanie, a mianowicie — troskę i staranie o rozwój i propagandę idei wychowania fizycznego wśród kobiet.

Doniosłości życiowej nowopowstałej organizacji centralnej nie umiemy dość mocno podkreślić. Sam fakt jej powstania dowodzi, że w sferach kobiecych utrwaliło się wreszcie mocne przekonanie o przydatności życiowej uprawy sportów, o konieczności jak najszerszego ich stosowania, celem podniesienia poziomu fizycznego i sprawności ogólnożyciowej wśród ogółu kobiet. Umiejętna propaganda idei ze strony nowopowstałej organizacji wślad za faktem jej powołania do życia — stanowić może krok dalszy, niezmiernie korzystny, w demokratyzacji ćwiczeń fizycznych.

Gdyby chodziło o scharakteryzowanie roli, jaką ów międzyorganizacyjny komitet może i powinien odegrać w rozwoju idei sportów wśród kobiet, gdyby chodziło o przedwstępne wykreślenie w ogólnych zarysach jego programu pracy, niezawodnie gros uwagi należałoby skierować na działalność propagandową. Działalność ta wszakże, jakkolwiek wagi pierwszorzędnej, nie może wyczerpywać całości prac. Opinja zorganizowanego świata kobiecego, przekonanego do głębi o wielkiem znaczeniu podniesienia sprawności fizycznej ogółu kobiet, stać się może ważkim czynnikiem w poczynaniach praktycznych, mających na celu zapewnienie materjalnych środków, umożliwiających praktykowanie ćwiczeń i sportów.

Przechodząc do szczegółów, — nowopowstała centrala organizacyj kobiecych, poza propagowaniem w prasie i na zebraniach idei sportu, poza zakładaniem w ramach swoich własnych organizacyj kółek sportowych i gimnastycznych, winna swą opinją zorganizowanego świata kobiecego domagać się od czynników państwowych i miejskich zadośćuczynienia potrzebom sportu, a więc zakładania boisk, budowy hal gimnastycznych, pływalni i t. d. Winna domagać się, aby potrzeby wychowania fizycznego kobiety znajdowały racjonalne zaspokojenie, aby w miastach prowincjonalnych nie stawiano przeszkód rozwojowi sportów wśród kobiet, aby w akcji zapomogowej, prowadzonej przez władze państwowe czy miejskie, nie były pomijane odpowiednie organizacje kobiece.

Jeśli społeczne organizacje kobiece zechcą rzetelnie przyłożyć ręki do współpracy z organizacjami sportowemi, oddadzą tym ostatnim, a tem samem całemu

polskiemu sportowi kobiecemu, olbrzymią usługę. Zjednają bowiem z jednej strony organizacjom sportowym wiele nowych zwolenniczek, a z drugiej — siłą opinji swej zdobyć będą w stanie lepsze warunki materjalne dla rozwoju sportów.

Oczywiście, międzyorganizacyjny komitet kobiecy nie może ograniczać sfery wpływów swych i pracy jedynie na teren Warszawy oraz większych miast. Praca jego najbardziej przydatną być może właśnie w środowiskach mniejszych, dla idei sportu kobiecego usposobionych dość wrogo. Wyrąbywać stopnie uświadomienia właśnie w psychice kobiet z prowincji, zjednywać je dla sprawy kultury fizycznej, działać w sposób energiczny przez swoje organizacyjne agendy lokalne — oto jest zadanie, które napewno w szeregu innych nie zajmuje ostatniego miejsca.

GRY W WYCHOWANIU FIZYCZNEM

Z głęboką radością przeczytałam w Nr. 3 „Startu" szereg wniosków, postawionych przez p. Muszałównę w referacie z d. 10.IV. r. b. Zatrzymać się dziś pragnę na wniosku 7-ym, dotyczącym gier sportowych.

Długoletnie obserwacje moje, czynione w rozmaitych gałęziach ćwiczeń fizycznych, a dotyczące zarówno fizycznego jak i psychicznego oddziaływania poszczególnych typów ćwiczeń, doprowadziły i mnie również do poglądu, który został sformułowany we wspomnianym wniosku, t. j. do uznania ważności gier.

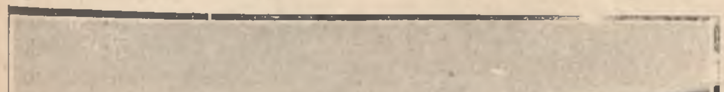
Gry dają się stosować w najróżniejszych pod względem sprawności zespołach jako też w zespołach, w których biorą udział osoby różnego wieku.

Gry dają radość, i analiza tej radości wykazuje cechy dodatnie. Uczucie radości wywołać bowiem można rozmaitemi środkami, lecz w wyborze ich zalecona jest wielka ostrożność, gdyż nierzadko kryją się w nich wady. Tak np. ma się rzecz w wielu wypadkach z tańcem. Taniec dziewcząt bowiem pod nieumiejętnem kierownictwem tak często wyradza się, że budzi poważne obawy z punktu widzenia wychowawczego.

Faktem jest natomiast, że w grach niebezpieczeństwa wychowawcze nie istnieją i że gry dają o g ó ł o w i uczestniczących możność wyładowania energji i to w sposób bezpośredni i bezwzględnie szczery. W grze niema czasu ani miejsca na pozy, które dziewczęta często prowadzą na manowce. Gra wymaga maximum ruchliwości i to zapewnia naturalność ruchów (jest to szczególnie pożądane, jako odczynnik dla natur skłonnych do nieszczerości lub zgoła kłamliwości).



Ćwiczenia w szkole gimnastycznej p. E. Dziewulskiej.



Ćwiczenia latem w szkole p. E. Dziewulskiej.

Pod względem gimnastycznym wartość dobrej gry odpowiada wartości szeregu ćwiczeń, a przez wyłączenie koncentracji na ćwiczeniu, jako takiem, zmniejsza zmęczenie i zmienia jego charakter. Należy dobierać gry, które możliwie absorbują wszystkich jednocześnie.

Bardzo ważną jest również zaznaczona przez p. Muszałównę możność (przez gry) kontaktu pomiędzy wychowaniem fizycznem w szkole, a wychowaniem fizycznem w klubach i, jak sądzę, również w szkołach sportowych prywatnych. Zaprowadzenie tego kontaktu wywoła niewątpliwie rozkwit gier. Jedynie zrzeszenie wszystkich sił kobiecych i wymiana wszelkich doświadczeń na tem polu dać może niezbędne wzbogacenie pojęć, i da ono niewątpliwie wzbogacenie pojęć tak wielkie, że wówczas z łatwością obejdziemy się własnemi siłami i nie będziemy potrzebowały korzystać z doświadczeń mężczyzn, które w wielu wypadkach są dla nas niemiarodajne.

E. Dziewulska.

Szkoła Gimnastyczna E. Dziewulskiej

Z nastaniem ciepłych dni ćwiczenia odbywają się na świeżem powietrzu, gdzie nierzadko przybierają charakter swawolny, nie jest to jednak poczytywane za wadę, gdyż dawna sztywność i przymus straciły rację bytu, nietylko w gimnastyce ale i w szkolnictwie wogóle. Uwaga skierowana jest jedynie na to, aby ćwiczenia nigdy nie zatracały charakteru prostoty.

SPORT W KRAKOWIE



Doskonała lekko - atletka krakowska Freiwaldówna (Makkabi).

Ruch sportowy wśród kobiet krakowskich, bardzo jeszcze młody, w tym roku wkracza właściwie dopiero na fachowe i racjonalne tory. Cały szereg towarzystw i klubów sportowych albo utworzył w swem łonie sekcje wyłącznie żeńskie, albo też co najmniej postarał się o ukształtowanie w sekcjach mieszanych warunków, odpowiadających odrębnemu rodzajowi treningów kobiecych.

Na czele kroczy **AZS.**, który stworzył w ciągu ostatnich kilku lat jedenaście sekcyj. Rugując zupełnie piłkę nożną, stał się AZS. towarzystwem sportowem w najszerszem i najlepszem słowa tego znaczeniu, przyczem celem jego jest nie tyle zdobywanie rekordów, ile rozpowszechnianie sportu wśród młodzieży. AZS. pierwszy poddał się rozporządzeniu kuratorjum szkolnego, zakazującemu należenia młodzieży szkolnej do klubów i towarzystw sportowych. Utworzył sekcje szkolne, wybudował osobną przystań wioślarską dla młodzieży szkolnej i t. p.

W samym AZS. największą działalność rozwija chwilowo sekcja tennisowa, mająca zresztą za sobą najstarszą tradycję Krakowa. Pozyskany międzynarodowej klasy trener **Burianek** trenuje tennisistki tej miary, co pp. **Dubieńska, Boniecka, Jędrzejowska** i zapowiadające się świetnie talenty pp. Dawidowskiej, Pawlasowej, Zahaczewskiej, Wajdzianki i in. Program tej sekcji, bardzo bogaty, przewiduje, między innemi: międzynarodowy turniej tennisowy o puhar, turniej w Zakopanem, również z udziałem rakiet zagranicznych i t. p. Sekcja pływacka posiada dobre siły w pp.: Esterreicherównie, Krysi Nowakównie (wielki talent w crawlu grzbietowym), z młodszych, trenujących ski, zapowiadają wysoką klasę pp.: Gerlanka, Sieńkówna, Kastorówna. Tutaj w programie są również zawody międzynarodowe, wpław przez Kraków i wiele innych.



Wanda Esterreicherówna, znakomita pływaczka krakowska.

Sekcja szermiercza, pracująca pod kierownictwem mistrza Linnemanna, liczy około 180 członkiń i uczestniczek. Poza p. **Dubieńską** są to jednak jeszcze nowicjuszki.

Istnieją jeszcze sekcje lekkoatletyczne, hippiczna i górska, ta ostatnia ma dobre taterniczki Krukowską i Dawidowską, oraz sekcja krajoznawczo - turystyczna, mająca szerzej zakrojoną działalność, wychodzącą poza ramy towarzystwa sportowego.

W sekcji wioślarskiej przoduje AZS. Praca wre w pełni. Powiększono inwentarz, zorganizowano nowe czwórki i szóstki, urządzono wycieczki aż po Gdańsk. Wybitne siły stanowią Chomińska i Popielówna (skul).

Cracovia kładzie główny nacisk na lekką atletykę. Treningi prowadzi tutaj bramkarz Mieczysław Wiśniewski, który odpowiednie studja i praktykę odbywał w czasie długoletniego pobytu zagranicą. Pod jego znakomitym kierunkiem pozostają talenty europejskiej klasy, jak **Lonka, Jasna, Hanka,** a na przyszły rok zapowiada Wiśniewski świetną siłę na średnie i długie dystanse — Niuśkę.

Sekcja pływacka organizuje pilnie treningi, spóźnione w tym roku z powodu zimna. Palmę pierwszeństwa dzierży w Cracovii nadal Czaplicka, dawna rekordzistka na 100 i 200 m. st. klasycznym, obecnie trenująca crawla. Duże zdolności i dobrą kondycję fizyczną wnosi skoczka Schlesingerówna.

Z okazji dwudziestolecia Cracovii i tutaj są w projekcie zawody międzynarodowe.

Wisła, doniedawna klub czysto męski, zorganizowała w r. 1926 sekcję lekkoatletyczną pań, która pod kierunkiem inż. Łasińskiego, mjra Kempskiego i d-ra Zajączkowskiego rozwija niezmiernie bogatą działalność wewnętrzno - klubową. Rewelację stanowi tutaj Wiśka, uprawiająca sport dopiero od jesieni 1926 r. Zawodniczka ta, rozporządzając znakomitemi warunkami fizycznemi, przy dalszej pracy stanie się niewątpliwie groźną konkurentką. Dobrze zapowiadają się też Adamkówna, Staszka i Kizia.

Makkabi utrzymuje sekcję wioślarską o własnej przystani (nie należąc jednak do PZTW) i sekcję lekkoatletyczną, gdzie dobre siły reprezentują Freiwaldówna (sprint) i Tyrasówna (skoki). Poza tem prowadzi Makkabi wychowanie fizyczne sierot i rozmaitych dobroczynnych zakładów wychowawczych.

W Jutrzence przeprowadzono szczegółową reorganizację sekcji lekkoatletycznej, poczem oddano kierownictwo systematycznych treningów p. Florkiewiczowi, eks - zawodnikowi Cracovii. Średnią klasę pokazują Glassnerówna i Kemplerówna. Sekcja tennisowa, szczycąca się najlepszemi w Polsce kortami, posiada zresztą materjał słaby, z wyjątkiem p. Lieblingowej, będącej nadal w dobrej kondycji. Z narybku możnaby wymienić Bachnerową i Blanksteinową.

Świetna sekcja pływacka ma znajdujące się w znakomitej formie pływaczki Schreiberównę (eksrekordzistkę na wszystkie dystanse), Schönfeldównę i młodocianą Lachsównę, trenującą z powodzeniem crawla grzbietowego.

Sokół w tym roku dopiero przystępuje do systematycznego rozszerzenia swych sekcyj, wśród których należy chlubnie podkreślić jedyną niemal na terenie krakowskim sekcję strzelecką i fenomenalne wyniki młodej, bo zaledwie w r. 1925 założonej sekcji tennisowej:

Sokół - Cracovia: Bielecka—Landauowa 6 : 1, 6 : 0, Laurynow — Marguliesowa 6 : 1, 5 : 7, 6 : 4.

Sokół - AZS: Bielecka — Żychoniówna 6 : 3, 6 : 2, **Jaszczurowska — Dubieńska 6 : 1, 6 : 0.**

I. H.

SPORT W ŁODZI

Okręg łódzki jest jednym z najmłodszych okręgów, posiadających coraz liczniejsze zastępy kobiet, uprawiających lekką atletykę.

Oto, co mówi organizator i dusza Ł. O. Z. L. A., p. Kordasz:

Lekką atletykę w naszym okręgu panie uprawiają od kilku lat, co zaznaczaliśmy co roku na mistrzostwach Polski, obsyłając je dość licznie i jak najdzielniejszemi reprezentantkami.

W roku bieżącym zdobyliśmy zaszczytne miejsce w narodowym biegu naprzełaj, dzięki zawodniczce z klubu Kruschender z Pabjanic.

Praca nad rozwojem lekkiej atletyki wśród kobiet postępuje naprzód i coraz większe budzi zainteresowanie.

Najstarszem ogniskiem lekkoatletycznem na terenie łódzkim jest sekcja kobieca Łódzkiego Klubu Sportowego, ćwicząca systematycznie pod kierownictwem pp. Robakowskiego i Sieroty. Na czoło zawodniczek wybijają się: Kobielska — rzuty oraz Silberżanka — wieloboistka.

Dzielnie sekunduje w pracy Sokół, który w ostatnich miesiącach zorganizował specjalnie gniazdo kobiece, do którego zostaną przydzielone wszystkie ćwiczące z najbliższych gniazd. Pracami kieruje p. Szmulewska.

Ostatnio przystąpiły do pracy harcerki, korzystające z pomocy instruktorskiej i terenu łódzkiego klubu.

Z dalszych ośrodków wysuwają się coraz wyraźniej naprzód Pabjanice, posiadające b. dobrze zorganizowaną sekcję pań w klubie Kruschender. Pracę instruktorską prowadzą pp. Nowak i Kun.

W dalszej kolejce postępują Piotrków, Kalisz i Sieradz.

W miejscowościach tych większość zawodniczek posiada Tow. Sokół.

Dotychczas we wszystkich klubach zostały przeprowadzone zawody wewnętrzne, dając możność zorjentowania się w posiadanym materjale.

Z najbliższych zawodów międzyklubowych chcemy zorganizować trójmecz pomiędzy klubami Ł.K.S.—Sokół—Pabjanice.

Będzie to ciekawa impreza i posiadająca duże znaczenie wychowawcze.

Z dalszych prac czekają nas mistrzostwa Polski, w których weźmiemy udział, oraz organizowany przez nas z polecenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego pięciobój pań o mistrzostwo Polski okręgu łódzkiego.

Celem zdobycia instruktorów w klubach, zamierzamy urządzić pod koniec sezonu letniego kurs instruktorski lekkoatletyczny.

W gronie sędziów posiadamy jedną panią — p. Szmulewską.

Niektóre kluby, a między niemi Ł. K. S., w celach informacyjnych prowadzą wykłady, poświęcone higjenie sportu.

Najpoważniejszemi ośrodkami, propagującemi ruch sportowy i wychowanie fizyczne wśród kobiet w Łodzi, są: Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny i Ośrodek Wychowania Fizycznego przy D. O. K. Nr. IV.

Związek Lekkoatletyczny kieruje i organizuje wyłącznie lekkoatletykę na terenie poszczególnych klubów i towarzystw sportowych jak: Ł. K. S., „Kruszender", Harcerze, Sokół w Łodzi, poza tem w Pabjanicach, Kaliszu i, ostatnio, w Piotrkowie.



Jolanta Czaplicka doskonale zapowiada się w crawlu.

Ośrodek Wojskowy uprawia przeważnie gimnastykę oraz gry i zabawy sportowe a, werbując głównie dziewczęta w wieku już od lat 14-tu, ogarnia dość poważne zastępy, podzielone na grupy, z których główniejszemi są: grupa Harcerek, grupa Młodzieży Katolickiej, grupa Związku Tytuniowców, grupa w Tow. im. Mickiewicza, grupa w Rudzie Pabjanickiej, grupa boiskowa, uprawiająca głównie siatkówkę, koszykówkę i hazenę.

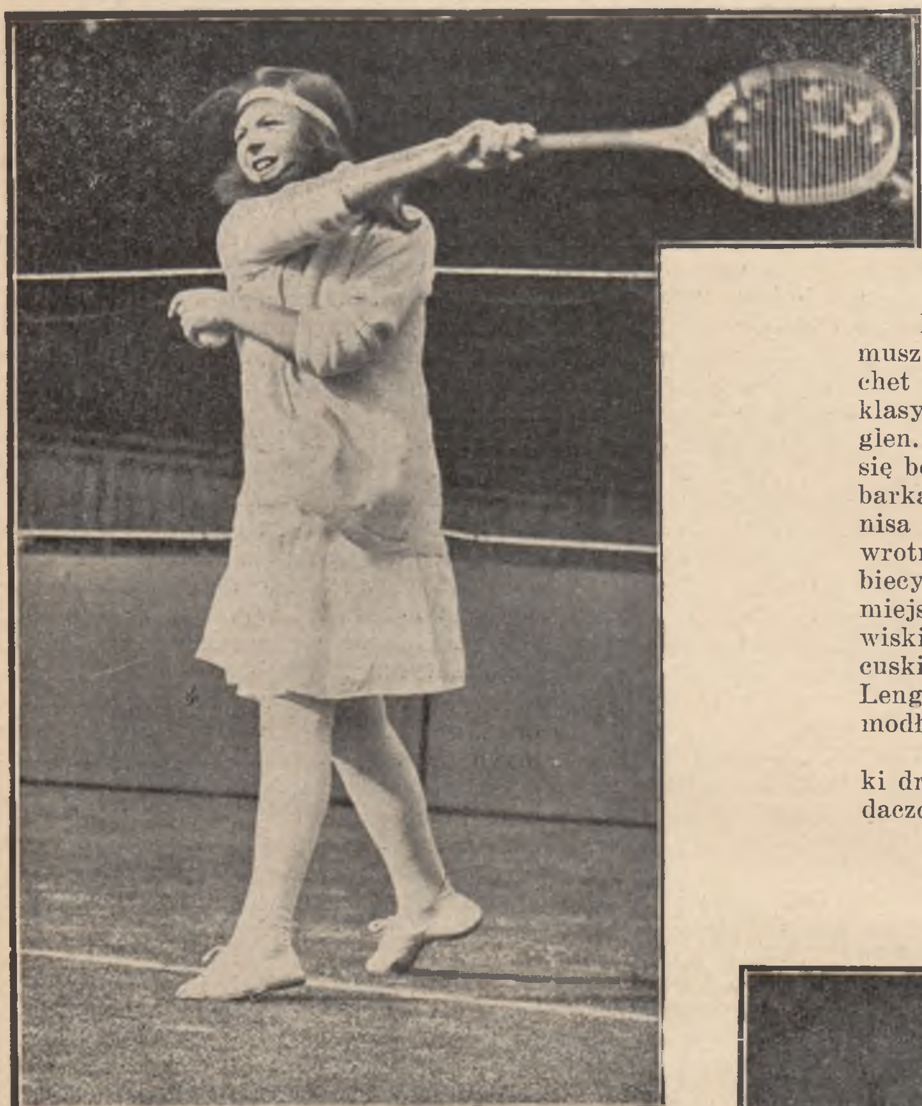
Niestety, wielkiem niedomaganiem w pracy z dziewczętami jest to, iż większość z nich, dziś jeszcze — w miesiącu czerwcu, przebywać musi na sali, a niekiedy i przy świetle elektrycznem. Dwa boiska sportowe w Łodzi: boisko Łódzkiego Klubu Sportowego i D. O. K. Nr. IV są tak przepełnione treningami panów, iż na Ł. K. S-ie ćwiczą zaledwie lekkoatletki Ł. K. S-u, Harcerki oraz uczenice dwóch pensyj, na boisku zaś D. O. K. Nr. IV ćwiczy jedynie powyżej wspomniana grupa boiskowa pań.

Aczkolwiek szeregi miłośniczek sportu zwiększają się, to jednak zmuszeni jesteśmy zanotować fakt, iż w roku bieżącym Łódź traci dwie czołowe lekkoatletki, które w mistrzostwach Polski 1926 r. odegrały poważną rolę, zdobywając 1-sze miejsce w szeregu okręgów prowincjonalnych, t. j. Jagę Nowacką i Genę Kolską - Kobielską; pierwsza — talent sportowy o potężnych walorach lekkoatletycznych, (pierwszy w życiu skok wdal 450 cm.), niestety, wskutek swej 100%-ej leniuszkowatości wystąpiła z Ł. K. S-u, by zasilić grono Tow. Śpiew. „Lutnia". Kolska - Kobielska stracona na korzyść Warszawy, wstępuje bowiem do Instytutu Wychowania Fizycznego. Wyłaniają się jednak i siły młode, jak: p. Raźniewska, zwycięzczyni I-go biegu narodowego 1927 r. w Warszawie, Dobrosówna, Jaszczakówna, Krykonówna, Zylberżanka Juszczakówna i inne.



Schreiberówna (Jutrzenka), eksrekordzistka Polski na wszystkie dystanse

W ŚWIECIE RAKIETY



„Angielska Lengl n", miss Betty Nuthall, zapowiada wysoką klasę w przyszłości.

W świecie walki o supremację rakiety kobiecej na terenie międzynarodowym, jak zwykle w okresie miesięcy letnich, panuje wielkie ożywienie. Na miejsce ustępujących, ukazują się na kortach zagranicznych siły młode, które odważnie stają do walki o pierwszeństwo z wytrawnemi i rutynowanemi, wsławionemi powielekroć szeregiem zwycięstw tennisistkami. Szczęście sprzyja dziś tym, jutro tamtym. Meteorem zabłyszczy zwycięstwo szesnastoletniej Betty Nuthall, egzotycznej młodziutkiej Afrykanki Peacock, to znowu z pozornie uległą wiernością kładzie laur zwycięstwa na spracowanej rakiecie czcigodnej sławy z przed lat kilkunastu niemal — pani de Bordes.

Patrząc i pilnie obserwując różnorodny, różnojęzyczny świat międzynarodowych rakiet kobiecych, wczytując się uważnie w echa walk, skrzętnie notowane na łamach zagranicznej prasy, zawsze niemal bez trudu słyszymy głośny jęk żałości: niema Zuzanny Lenglen. Istotnie: od chwili, w której ta fenomenalna tennisistka ze swą niemającą równej na świecie techniką, ze swą zaiste męską wolą zwycięstwa i ambicją sportową, przepięknym stylem gry i wszechstronnem do białego sportu przygotowaniem — opuściła w roku ubiegłym zastępy czystych amatorów i wkroczyła na niepewne drogi profesjonalizmu, zmalało jak gdyby zainteresowanie ogólne do tennisa kobiecego. Poza Heleną Wills, która uległa paru porażkom w roku ostatnim, a która, pomimo swej bardzo wysokiej klasy i ustalonej dziś sławy, wciąż jeszcze nie dorasta wielkości sportowej swej niezwyciężonej rywalki, nikt specjalnie nie wybija się i nie zdradza dostatecznych uzdolnień, aby zająć pusty tron królowej tennisa.

Francja, która dzięki swym wspaniałym „czterem muszkieterom" tennisa, panom — Borotra, Lacoste, Cochet i Brugnon, idzie dziś na czele międzynarodowej klasy, do dziś przeboleć nie może zdrady Zuzanny Lenglen. Nie dziwi nas to wcale. Coraz wyraźniej okazuje się bowiem, że Zuzanna sama jedna na swych wątłych barkach zwycięsko dźwigała prestige francuskiego tennisa kobiecego. Kiedy jej zabrakło, Francja bezpowrotnie utraciła swe pierwsze miejsce w tennisie kobiecym, nie będąc w stanie utrzymać się na pierwszem miejscu nawet w Europie. Lady - champion była zjawiskiem jedynem, odosobnionem. Na horyzoncie francuskim nic nie zapowiada nietylko drugiej Zuzanny Lenglen czy choćby Heleny Wills, lecz nawet kogoś na modłę Betty Nuthall czy niemieckiej Aussem.

Nic nie pomoże, że po ucieczce królowej - dezerterki drgnęło serce w dawnej z przed laty rywalce i rodaczce p. Lenglen. Madame de Bordes, sława tennisa francuskiego z okresu, kiedy brzmieć poczęły po świecie fanfary o fenomenalnej Zuzannie, znużona goryczą porażek, złożyła rakietę na długi odpoczynek. Dziś, kiedy Francja spadła nagle do rzędu drugiej a może trzeciej i czwartej wartości w międzynarodowym tennisie kobiecym, m-me de Bordes, jak Feniks z popiołów, odżyła na kortach tennisowych. Niestety, nie zdoła ona zastąpić swej niezrównanej rodaczki, aczkolwiek bezsprzecznie należy i dziś jeszcze do pierwszej klasy tennisa francuskiego. Czas robi swoje. Rutyna i wytrawność starego lwa, pani de Bordes, ustąpić musi przed brawurą ataku i dyszącą żądzą zwycięstw sił młodszych.

O tem, wyjątkowo sławy pełnem stanowisku, jakie zajmowała Zuzanna Lenglen, marzą dziś nietylko Francuzki, lecz wszystkie inne tennisistki, wybijające się do extraklasy światowej. Młodziutka Angielka, rewelacja ostatniego sezonu, panna Betty Nuthall, równie młoda i również w sezonie bieżącym „odkryta" Niemka, panna Aussem, zyskała w prasie swoich krajów wielemówiące przydomki — angielskiej i niemieckiej Zuzanny Lenglen. Ile w tych rojeniach młodych panienek jest prawdy — pokaże czas.

Ostatnio rozegrane międzynarodowe turnieje tennisowe wysunęły na plan pierwszy, obok mało udzielającej się Heleny Wills, szereg nazwisk mniej lub więcej znanych. Zresztą żadne z nich nie zagraża sławie Zuzanny. Więc wspomnijmy najpierw o prześlicznej i bardzo ambitnej Hiszpance, p. de Alvarez, która, wbrew wszelkim oczekiwaniom, pobita została w ostatnim turnieju międzynarodowym o mistrzostwo Francji w ćwierćfinałach przez p. Heine. Prasa hiszpańska przechwaliła nieco talent swej ślicznej senority. Najlepszą z tennisistek francuskich jest obecnie wspomniana już przez nas m-me de Bordes, która bez większego trudu zwyciężyła w sezonie bieżącym wszystkie swoje francuskie rywalki, jak — Vaussard, Golding i Vlasto, wszystkie o nazwiskach dość znanych. Natomiast bezapelacyjnie w ćwierćfinałach o mistrzostwo Francji turnieju tennisowego ulega doskonałej tennisistce angielskiej, dość mało dotychczas znanej, p. Bennett. Ta ostatnia zkolei w półfinale przegrywa do egzotycznej przedstawicielki Afryki Południowej, Peacock. W drugim półfinale doskonała, może najlepsza dziś w Europie tennisistka holenderska, p. Bouman, zwycięża drugą przedstawicielkę Południowej Afryki, p. Heine, zaś w finale „wykańcza" w dwóch setach jej rodaczkę, p. Peacock.

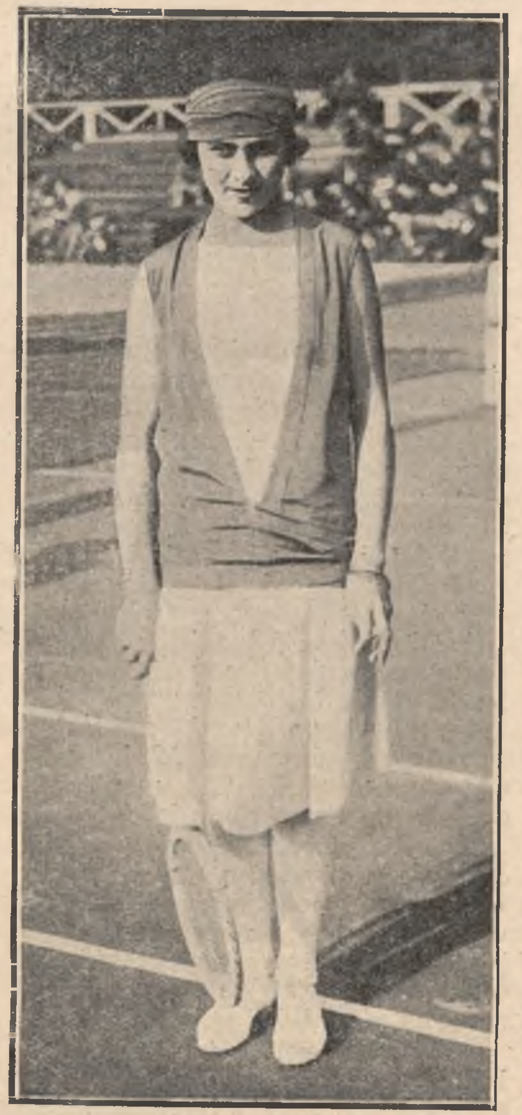
P. Bouman, triumfatorka ostatniego turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Francji, który zgroma-



Niemiecka sława tennisowa, p. Aussem, pretenduje do wielu triumfów światowych



Miss Helena Wills, najlepsza po Zuzannie Lenglen tennisistka świata.



Senorita de Alvarez, duma tennisa hiszpańskiego, jedna z najlepszych tennisistek świata.



Zuzanna Lenglen, największy na świecie talent tennisowy.

dził na paryskich kortach całą elitę tennisistek świata, słusznie pretendować może, zwyciężywszy szereg rywalek najwyższej klasy, do zwycięstwa nad Heleną Wills. Spotkanie tych dwóch pań zadecyduje o tem, która z nich zdobędzie tytuł najlepszej w świecie tennisistki.

Swojem ostatniem zwycięstwem nad p. Vaussard, znaną tennisistką francuską, młodziutka Betty Nuthall, licząca podobno 15 i pół roku życia, zwróciła na siebie uwagę świata. Uprzednio jeszcze, w zimie, zdobyła ona mistrzostwo Anglji w grze pojedyńczej pań, wysuwając się tym sposobem na czoło tennisistek angielskich. Na czele tennistek niemieckich kroczą panie: Friedleben i Aussem. Obie nie odegrały jednak większej, a raczej dłuższej roli w omawianym przez nas turnieju o mistrzostwo Francji.

W sezonie bieżącym nic jakoś nie słychać o sławnych tennisistkach Mac Kane, Ryan i Mallory. Być może, niezadługo ukażą się one na jakimś turnieju międzynarodowym, których brakować w sezonie bieżącym nie będzie. Wysnujemy wówczas wnioski bardziej konkretne co do szans ich do uzyskania pierwszego miejsca w sezonie bieżącym.

Tymczasem w jednym z najbliższych numerów pisma naszego omówimy technikę, styl i metody gry poszczególnych championek tennisa.

K. M.

Z KARABINEM CZY BEZ KARABINA?



Na warcie!

W Nr. 5 „Startu", w artykule, podpisanym literami „Sign.", autorka stawia takie właśnie pytanie pod adresem kierowników przysposobienia wojskowego kobiet.

Jako ostateczna konkluzja wysunięty jest wniosek, że przysposobienie wojskowe kobiet winno być raczej „przysposobieniem ich do pokoju, niż do wojny". Powinno być całe wychowaniem fizycznem, z dodatkiem przedmiotów, mających znaczenie ogólno-wychowawcze, jak terenoznawstwo, lub takich, które zawsze kobiecie przydać się mogą, jak np. ratownictwo, bądź wreszcie tych, które w razie wojny potrzebne będą całej ludności, jak np. obrona przeciwgazowa.

Spierać się nie będziemy z autorką artykułu o wychowanie fizyczne kobiet. Jest ono niewątpliwie w stanie godnym pożałowania i musi wysunąć się w wychowaniu młodzieży żeńskiej na pierwszy plan.

Ale troska o wychowanie fizyczne spoczywać powinna i spoczywa już dziś w rękach czynników, specjalnie do tego powołanych. Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju kładł dotychczas w pracach swoich bardzo silny nacisk na wychowanie fizyczne. Po pewnym czasie jednak, jeżeli powołana do zadań wychowania fizycznego organizacja działać będzie skutecznie i ogarnie najszersze masy kobiet, Komitetowi pozostaną jego zadania specjalne.

I tu różnimy się mocno z autorką artykułu, Przedewszystkiem co do fachowych służb pomocniczych.

Dwa miesiące! Czemże są dwa miesiące w czasie wojny! To nieraz dla historji równoznacznik stuleci. W ciągu tego czasu armja może być pobita, kraj — okupowany.

Nie! Nie! Tu chodzi właśnie o to, aby nie potrzeba było improwizować na poczekaniu sił pomocniczych. Tu chodzi o to, żeby były one gotowe w pierwszym dniu wojny, by wtedy już do akcji ściśle wojskowej zwolnić się dało jak największą liczbę mężczyzn, zastępując ich w służbach pomocniczych kobietami wyszkolonemi. A przytem 2 miesiące przygotowania do służby sanitarnej, do służby gospodarczej — to mało!

Co do wiadomości teoretycznych, dotyczących ustroju armji, regulaminów i t. d., przydadzą się one nawet w czasie pokoju, przydadzą się przedewszystkiem urzędniczce wojskowej, działaczce społecznej, która w Białym Krzyżu czy Kole Polek styka się z armją i dla niej pracuje, przydadzą się wreszcie każdej obywatelce państwa, jako zaznajomienie się z tym systemem karności, bezwzględnego poświęcenia się i wyrzeczenia, na podstawie którego budowana być musi obrona kraju.

A co do tej broni palnej, która nie ma na nic przydać się kobiecie w warunkach pokojowego istnienia... Dużoby o tem mówić, doprawdy!

Czyż istotnie żyjemy w warunkach, w których umiejętność użycia broni palnej jest tak zupełnie zbyteczna? Czy nie trapi nas bandytyzm, dywersje i t. p.? Czy od umiejętności użycia broni przez kobietę nie może zawisnąć niekiedy życie najbliższych i cześć jej samej? Na rzeczywistość dzisiejszą nie można patrzeć zbyt różowo. A już nie wyobrażam sobie wcale, jak można i czy godziłoby się, przysposabiając kobietę do służby pomocniczej w czasie wojny, nie przygotować jej do użycia broni palnej wszelkich systemów i kalibrów. Bywały wypadki, że instruktorka oświatowa musiała stawać na czele żołnierzy w obronie karabinów maszynowych. Cóż mówić o służbie wywiadowczej, do której tak ofiarnie stawały Polki?!...

Co do pesymistycznego poglądu autorki artykułu o przydatności wogóle rezerw kobiecych na wypadek wojny, a to z powodu obowiązków rodzinnych, zawodowych, wieku, stanu zdrowia i t. d. — ma tu ona za sobą istotnie słuszność, o ile przewidywany wybuch wojny odkładamy na dalekie czasy... Ale któż przyszłość tę przewidzieć może?

Dążyć do pokoju trzeba stale, a przygotowanym być do wojny zawsze, i to przygotowanym w pełni, a nie częściowo, nie z terenoznawstwem, a bez umiejętności używania karabina, nie z maską gazową tylko, a bez pojęcia np. o zabezpieczeniu się przed wybuchem podłożonego granatu.

H. C.



WARSZAWA.

W ramach międzyklubowych regat wioślarskich, zorganizowanych przez wspólny komitet stołecznych klubów w dniu 26 czerwca, odbył się jeden bieg pań na odkrytych czwórkach klepkowych.

Do biegu stanęły dwie osady, reprezentujące Warszawski Klub Wioślarek i Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie. Długość toru — 1500 mtr. Bieg bez trudu wygrała osada Warsz. Klubu Wioślarek pod sterem J. Grabickiej, znanej w Polsce lekkoatletki, w składzie: Architówna (szlak), Z. Czaplicka, J. Czaplicka, Bętkowska.

Osada Klubu Wioślarek lepsza była technicznie i zarazem silniejsza. Jest to osada junjorek, po raz pierwszy startująca w regatach. Przy usilniejszej pracy osada z łatwością uzyska większe zgranie, dłuższe pociągnięcia i nieco szybsze tempo uderzeń.

Osada Wojskowego Klubu Wioślarskiego, odznaczająca się dużem zgraniem i niezłym stylem, posiada wielką wadę techniczną: niezmiernie krótkie pociągnięcia. To zdecydowało o przegranej.

Start w biegu pań — niestety — lotny, co wywoływać musi u zainteresowanych osad stałe niezadowolenie. A tak łatwo można się zdobyć na start stały, przez ustawienie w odpowiedniem miejscu zwykłej, cięższej łodzi na kotwicy.

Aczkolwiek na starcie zabrakło osady kobiecej Akademickiego Związku Wioślarskiego, wiemy na podstawie uprzednich wewnętrznych zawodów tego klubu, że w roku bieżącym akademiczki trenują pilnie i posiadają kilka niezłych osad na czwórkach półwyścigowych. Fakt ten notujemy z żywą radością.

BYDGOSZCZ.

Zawiązany zimą r. b. pierwszy na terenie Pomorza samodzielny Klub Wioślarek w Budgoszczy otworzył oficjalnie sezon letni w dniu 19 czerwca.

Klub powstał dzięki inicjatywie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego oraz prof. Albrychta. Dzięki energicznej pomocy kolegów, wioślarki bydgoskie wystawiły nad Brdą szałas na łodzie, który stanowić będzie narazie ośrodek ich wioślarskiego życia. Pomimo zaledwie parumiesięcznego istnienia, bydgoszczanki mogą się już pochwalić paroma nowemi łodziami.

Znając ambicję sportową i zaciętość pań bydgoskich. wiedząc zarazem, że dzielne Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie nie będzie szczędzić pomocy swej dla pomyślnego rozwoju nowopowstałej placówki wioślarstwa kobiecego, przypuszczać należy, że z pełnym rozmachem rozpoczęta praca wyda wkrótce wspaniałe rezultaty sportowe.

Protektorat nad młodziutkim klubem objęło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Prezeską została wybrana p. Maciejewska.

Redakcja „Startu" składa na tem miejscu Bydgoskiemu Klubowi Wioślarek serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

LEKKA ATLETYKA

MISTRZOSTWA P. O. Z. L. A. PAŃ.

W niedzielę dn. 26 czerwca 27 r. na boisku „Warty" rozegrano okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań. Do mistrzostw stanęły tylko najlepsze kluby poznańskie: A. Z. S., Warta i Sokół, żadnych natomiast przedstawicieli prowincji nie było.

Warta, pomimo braku swoich najlepszych zawodniczek, Frydrychówny i Lutomskiej, potrafiła zająć pierwsze miejsce (35 punktów) przed A. Z. S. (29 p.) i Sokołem (24 p.), głównie dzięki wystawieniu licznych sztafet, jak 4 × 200, gdzie zajęła walkowerem dwa pierwsze miejsca. Ogółem wyniki były dość dobre.

Skok wzwyż. I. Adamiakówna (AZS.) 125 cm.; II. Lanżanka (AZS.) 125 cm.; III. Zakrzewska (AZS.) 121 cm.

Pchnięcie kulą. I. Kasprzakówna (S.) 821 cm.; II. Szymańska (W.) 742 cm.; III. Musielewska (W.) 738 cm.

60 m. finał. I. Kasprzakówna (S.) 8,2 sek. **rekord okr.**; II. Adamiakówna (AZS.) 1½ m. wtyle; III. Szymańska.

Skok wdal z miejsca. I. Skudlarska (S.) 215 cm.; II. Adamiakówna (AZS.) 211 cm.; III. Lanżanka (AZS.) 208 cm.

Sztafeta 4 × 75. I. AZS. 42,5 sek. (rek. okr.) — (Lanżanka, Zakrzewska I i II, Adamiakówna); II. Warta 1; III. Warta II.

200 m. I. Francówna 32 sek. (rek. okr.); II. Szymańska; III. Kryżanka.

Dysk. I. Kasprzakówna (S.) 24,06 m.; II. Lanżanka (AZS.) 21,97 m.; III. Fellerówna 21,20 m.

80 m. płotki (finał). I. Lanżanka (AZS.) 15,3 (rek. okręgowy); II. Musielewska (W.) 1 m. wtyle; III. Zakrzewska J. (AZS.).

Rzut oszczepem. I. Lanżanka (AZS.) 30,37 m. (!) (rek. okręg.); II. Kasprzakówna (S.) 20,90½ m.; III. Francówna (W.) 19,50 m.

Finał 100 m. I. Kasprzakówna (S.) 13,5 sek.; II. Francówna (W.); III. Szymańska (W.).



Zwycięska osada Warsz. Klubu Wioślarek. — Od lewej: Czaplicka I, Bętkowska, J. Grabicka (sterniczka), Architówna, Czaplicka II. Z tyłu — p. Grygolunas, trenujący osadę.

Skok wdal. I. Kasprzakówna (S.) 4,40 m.; II. Lanżanka (AZS.) 4,38½ m.; III. Szkudlarska (S.) 4,11 m.

4 × 200. I. Wąrta I 2 : 18,5; II .Warta II.

MISTRZOSTWA Ł. O. Z. L. A. PAŃ.

Zawody te znamionował w stosunku do roku zeszłego znaczny postęp w sporcie lekkoatletycznym pań, czego wskaźnikiem jest: liczba biorących udział zawodniczek — dziś 28, w r. 1926 — 14, liczba drużyn kobiecych — dziś 5, w r. 1926 — 2, wyczyny sportowe, które w roku bieżącym zdobyły dla Łodzi już dwa rekordy Polski (kula i 1000 m.).

Osiągnięte zostały następujące maksymalne wyniki techniczne: Bieg 60 m. — Kobielska Ł. K. S. 9 sek. (rek. okr. 8,8 sek.). Bieg 100 m. — Dobrosówna Sokół Pabjanice 15,8 sek. (rek. okr. 14,2 sek.). Bieg 250 m.—Dobrosówna Sokół Pabjanice 40,6 sek. (rek. okr. 37 sek.). Bieg 1000 m. — Dobrosówna Sokół Pabjanice 3 m. 31,2 sek. **rekord polski** (dotychczasowy rek. okr. 3 m. 59 s.). Sztafeta 4 × 75 — Ł. K. S.: Wencka, Zylberżanka, Jaszczakówna, Kobielska, 46,4 sek. rekord okręgowy. Rzut kulą — Kobielska Ł. K. S. 9,415 m. **(rekord polski)** dotychczasowy rekord okręgu 8,8 — 5 kg. Rzut oszczępem — Ficówna Sokół Kalisz 25,98 m. (rekord okręgu) dotychczasowy rekord okręgu 25,17 m. Rzut dyskiem — Kobielska Ł . K. S. 27,80 m. rekord okręgu (dotychczasowy rekord 24,18 m.). Skok wdal — Borkowska H. K. S. 420 cm. (rekord okręgu 448 cm.). Skok wzwyż— Dobrosówna Sokół Pabjanice 128 cm. (rekord okręgu 135 cm.).

Z powyższych wyników widać, iż w biegach krótkich łodzianki stoją daleko poza zawodniczkami innych okręgów, natomiast w biegach długich (Dobrosówna, Raźniewska, Plucińska) mogą być śmiało zaliczone do czołowej klasy.

Następnie, o ile skoki są mierne i tu Łódź ustępuje innym wielkomiejskim ośrodkom, to znowu we wszystkich rzutach przedstawiać będzie bardzo silną konkurencję na zawodach o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Z całego 28-mioosobowego zespołu zawodniczek na wyróżnienie zasługują: z Ł. K. S. — Kobielska, Wencka; z Sokoła Pabjanickiego — Łaguniakówna, Dobrosówna; z H. K. S. — Tomczykówna i Kwaśniewska; z Tow. Sport. „Kruszender"—Bejmówna, Raźniewska, Plucińska oraz najsympatyczniejsza z zawodniczek p. Ficówna z Sokoła Kaliskiego.

Następne zkolei zawody o mistrzostwo dla pań — to pięciobój okręgu, mający się odbyć łącznie z pięciobojem o mistrzostwo Polski, i mamy nadzieję, iż rywalizujące zawodniczki wykażą więcej temperamentu i zacięcia sportowego.

Zawody nagół udały się a wszyscy, opuszczając boisko, wynosili chęć i podnietę do dalszej pracy i wysiłków.

A. K.

MISTRZOSTWA K. O. Z. L. A. PAŃ.

Przy wspaniałej pogodzie odbyły się 29 czerwca na boisku Wisły krakowskie okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań. Wywiązała się ostra konkurencja wśród zawodniczek, które wykazały ogromny postęp w każdym kierunku, efekt racjonalnej, choć niestety krótkiej, pracy p. Norlinga.

Należy nadmienić, że walka rozgrywała się między zawodniczkami AZS., Cracovii, Makkabi i Wisły. Zawodniczki Jutrzenki, jakkolwiek zgłoszone do wszystkich konkurencyj, z nieznanych powodów brały udział jedynie w sztafetach. Brakło również Swobodówny z Cracovii.

Padło coprawda kilka rekordów okręgowych, słabe jednak naogół wyniki, zwłaszcza w skokach, uzależnione były od warunków terenowych. Prosta do rozbiegów była fatalna, samą skocznię walcowano wogóle tylko raz w przeddzień zawodów — to trochę za mało. Tory na jednej połowie bieżni zaniedbane.

Bieg 60 m. wygrywa **Freiwaldówna** (Mak.), wyrównując własny rekord okręgowy 8.4, 2) Tola (Makkabi) o pierś, 3) Radomska (Wisła).

Bieg 100 m. 1) **Wiśka** (Wisła) poprawia własny rekord okr. 13.4, o jedną dziesiątą gorszy od rek. polskiego 2) Freiwaldówna (Makkabi), 3) Tola (Makkabi).

Bieg 200 m. 1) **Wiśka** (Wisła) 29.2 wyrównanie własnego rek. okr., 2) Jasna (Crac.), 3) Tola (Mak.).

Bieg na 1000 m. wygrywa niespodzianie **Forkiewiczówna (AZS.)**, ustanawiając nowy rekord okr. 3.48.6.

Sztafeta 4 × 75. 1) **Makkabi** 43.6, 2) Cracovia, 3) Wisła.

Sztafeta 4 × 200. 1) **Wisła** 2.4.8 nowy rek. okr., 2) Makkabi, 3) Jutrzenka. Najbardziej emocjonujący ze wszystkich biegów, bez udziału Cracovii. Przez 2 środkowe zmiany prowadzi pewnie Makkabi, wygrywa sztafetę **Wiśka** na zmianie ostatniej niesłychanie pięknym biegiem, uwydatniającym w pełni męskie zacięcie tej zdolnej zawodniczki.

Zaznaczyć natomiast należy fatalną zmianę pałeczek wszystkich bez wyjątku sztafet i zmian.

Skok wdal z miejsca: 1) **Wiśka** (Wisła) 2.29 cm., nowy rek. okr., 2) Staszka (Wisła), 3) Wolska (AZS.).

Skok wdal z rozbiegiem: 1) **Freiwaldówna** (Makkabi) 4.49, 2) Jaworska (Crac.), 3) Lonka (Crac.).

Skok wzwyż: 1) **Freiwaldówna** (Mak.) 1.34 nowy rek. okr., 2) Hanka, 3) Lonka. Poza konkursem Freiwaldówna 139 cm.

Rzut kulą jednorącz: 1) **Wiśka** (W.) 8.61, 2) Hanka, 3) Lonka. W konkurencji tej nie startuje Jasna!

Rzut kulą oburacz: 1) **Jasna** (Crac.) 15.80, nowy rek. okr., 2) Wiśka (Wisła), 3) Hanka.

Poza konkursem rzuca **Jasna** jednorącz **9.30 m.**

Oszczep jednorącz: 1) Lonka 30.55, 2) Jasna, 3) Hanka, wszystkie Cracovia.

Oszczep oburącz: 1) **Lonka** 44.75, 2) Jasna, 3) Hanka, wszystkie Cracovia.

Dysk jednorącz: 1) **Jasna 30.34** poprawia własny rekord okr., 2) Hanka (Crac.), 3) Freiwaldówna (Makkabi).

Dysk oburącz: 1) **Hanka (!)** 48.78 (niespodzianka), 2) Jasna (Crac.), 3) Tyrasówna (Makkabi).

Rzuca się w oczy ogromna poprawa stylu Jasnej, znakomite warunki fizyczne Freiwaldówny, która może doprowadzić do nieoczekiwanych wyników. Zdumiewająca jest również poprawa formy Jaworskiej. W rzucie dyskiem zawodniczka ta wykazuje wielkie wyrównanie między jedną ręką a drugą (25.72 i 23.06).

W ogólnej punktacji na pierwszem miejscu stoi **Cracovia**, mając 41 punktów, na drugiem Makkabi — 30 p , następnie Wisła — 25 p., AZS. — 4 p. i Jutrzenka — 2 p.

Bieg na 80 m. z płotkami nie odbył się z powodu braku płotków! Bez komentarzy!

H. J.

WARSZAWA.

W dn. 27 czerwca r. b., na wewnętrznych zawodach Akademickiego Związku Sportowego, p. Wieczorkiewiczówna osiągnęła w biegu na 800 m. czas 2 : 40, lepszy o 4,6 sek. od poprzedniego rekordu Wareckiej. Zawodniczka ta powinna ten wynik jeszcze obniżyć, gdyż styl jej tym razem przedstawiał dużo do życzenia — drugie okrążenie biegła ciężko, b. małym krokiem.

Na dowód, jak daleko jesteśmy od zagranicy, przypomnę, iż p. Trickey (Anglja) na zawodach w Berlinie osiągnęła na tym dystansie czas 2 : 27,6 (wynik gorszy od rek. świat.).

GÓRNY ŚLĄSK.

Rewelacją jest wynik p. Kilosówny w biegu na 1000 m. — 3 : 26, lepszy od rekordu polskiego o 6.2 sek. Ciekawe, czy zawodniczka ta weźmie udział w mistrzostwach Polski.



Grupa absolwentek i absolwentów Państw. Instytutu Wych. Fiz. z dyr. Zawadzkim i gronem nauczycielskiem na czele.

NOWE SIŁY INSTRUKTORSKIE

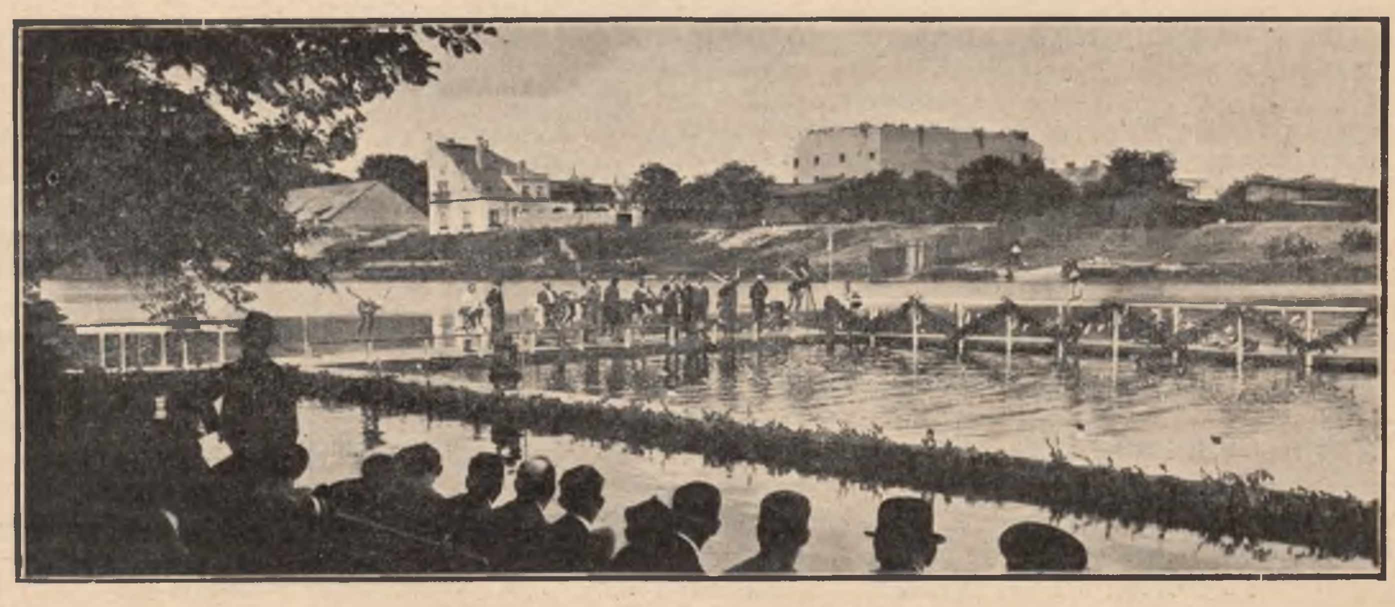
W dniu 26 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w Państwowym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Po dwuletniej pracy, pomyślanej programowo dość wszechstronnie, zarówno pod względem teoretycznym jak praktycznym, Instytut Warszawski wypuścił w świat 36 nowych instruktorek, zwiększając tym sposobem wydatnie zastęp fachowców, w dziedzinie wychowania fizycznego i sportów pracujących.

W dniu zamknięcia roku szkolnego przeprowadzony pokaz gimnastyczno - sportowy, mający na celu wykazać stopień przygotowania słuchaczek Instytutu do przyszłej samodzielnej pracy, dał możność licznie zgromadzonym przedstawicielom władz państwowych i szkolnych oraz niemniej licznym reprezentantom sfer sportowych i prasy — zorjentowania się w ogólnym dorobku praktycznym absolwentek. Stwierdzić należy z całą bezstronnością, że poziom sprawności fizycznej osiągnięto dość wysoki, co wykazała pokazowa lekcja gimnastyki, zawody lekkoatletyczne, ćwiczenia rytmiczne i plastyczne.

Niewątpliwie swój pokaźny dorobek sprawności osobistej słuchaczki Instytutu zdołały osiągnąć dzięki doskonałym siłom instruktorskim, jakie dyrekcja Instytutu potrafiła dla pracy swej pozyskać. Gimnastykę prowadził na Instytucie p. Bolesław Olszewski, znany i zasłużony na terenie Polski instruktor, lekkoatletykę — p. Kazimierz Weyrauch, bezsprzecznie jeden z najlepszych dziś w Polsce teoretyków i praktyków w tej dziedzinie, dział rytmiki — p. Janina Mieczyńska-Lewakowska, posiadająca uznanie dla niezmordowanej swej pracy w szerokich kołach. Ponadto wśród sił instruktorskich odnotowaliśmy nazwiska pp. Heleny Olszewskiej, Wandeltowej, Kurletty, Junoszy - Dąbrowskiego, Szelestowskiego i innych.

Instruktorki, które po dwuletniej pracy zaopatrzył dyplomami dojrzałości fachowej Instytut, wniosą niewątpliwie poważne wartości do prac nad wychowaniem fizycznem młodzieży szkolnej. Posiadając gruntowne przygotowanie teoretyczne i podstawowe znajomości praktyczne w uprawianiu takich sportów, jak pływanie, wioślarstwo, lekkoatletyka oraz gry, posiadając ponadto szerokie, nowoczesne ujęcie ćwiczeń gimnastycznych w zastosowaniu do poszczególnych grup wieku młodzieży, będą mogły pracować owocnie, zwiększając kadry sił instruktorskich, zdolnych do poprowadzenia szeregu sportów wśród młodzieży i przynajmniej częściowo zaspakajając olbrzymie potrzeby w tej dziedzinie. Któż bowiem nie wie, że właśnie w szkolnictwie żeńskiem ciągle cierpimy na brak sił instruktorskich, posiadających odpowiednie wyszkolenie i przygotowanie sportowe.



Nowo-otwarty basen pływacki A. Z. S. w Parku Skaryszewskim, w którym odbywały się ostatnie mistrzostwa Warszawy.

Na wspomnianym przez nas pokazie absolwentki zademonstrowały ciekawie pomyślaną i naogół poprawnie wykonaną lekcję gimnastyki, szereg ćwiczeń rytmicznych i plastycznych, tańce ludowe, ćwiczenia solfeżowe oraz interpretację ruchową śpiewanych piosenek. Ponadto pokazu dopełniły konkurencje lekkoatletyczne.

Dyrektorowi Instytutu, dr. Zawadzkiemu, oraz całemu ciału profesorskiemu delegaci słuchaczy i słuchaczek sk'adali serdeczne podziękowania za ich pracę.

Na zakończenie mimochodem tylko wspomnijmy, że słuchaczki Instytutu w swych ćwiczeniach sportowych bezpłatnie korzystały, między innemi, z boisk w Parku Sobieskiego i z pływalni oraz taboru wioślarskiego Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Absolwentkom Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego składa Redakcja Startu najserdeczniejsze życzenia w pracy, którą za parę miesięcy rozpoczną samodzielnie.

M.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Wszelkie zawody, prócz szeregu wartości różnego rodzaju, mają jeszcze wartość reprezentacyjną. Przebieg ich, organizacja i poziom sportowy odźwierciadlają „stan faktyczny“ danego środowiska, objętego zawodami.

Jeżeli organizacyjnie zawody nie stały zupełnie na wysokości zadania, to stwierdzić trzeba, iż drobne niedociągnięcia, które powstały niezawsze z winy organizatorów, nie psuły dobrego wrażenia. Było ono zepsute przez poziom sportowy zawodów. Nie wyszliśmy jeszcze z okresu ząbkowania w okręgu warszawskim. Prowincja śpi, stolica nie ma basenu zimowego. Jedna zawodniczka, płynąca nowoczesnym crawlem — na cały okręg — to nieco za mało. Wynikiem małej liczby zawodników było rozwleczenie zawodów na 5 dni.

Wyniki: 100 mtr. stylem dowolnym. Przedbiegi zakwalifikowały do finału po trzy pierwsze zawodniczki z każdego. Pierwszy wygrywa A. Trattowa (Polonja) w 1 m. 47 sek., ustanawiając nowy rekord polski, za nią Medresówna i Skałówna, obie (Makkabi) czasy 2 m. 12 sek. i 2 m. 15 sek. Jedynie Trattowa płynie crawlem — odstawia też bez trudu swoje konkuretnki o długość basenu i „jeszcze trochę“. Z drugiego przedbiegu kwalifikują się do finału Getlerówna (Makabi) z czasem 1 m. 58,8 sek. oraz Gawska i Zulczykówna (Varsovia). Startowało 10 zawodniczek. Przedbiegi na 200 mtr. — po wycofaniu się szeregu zawodniczek, zakwalifikowa'y wszystkie płynące do finału; a mianowicie z pierwszego Medresównę z czasem 4 m. 33,8 i Skałównę z (Makkabi) oraz Jabłczyńską z AZS.; z drugiego przedbiegu — weszły: Getlerówna (Makabi) i Mędrzycka (Varsovia). Finał 100 mtr. st. dowolnym dał zwycięstwo bezkonkurencyjne Trattowej w 1 m. 48,8 sek. przed Getlerówną i Medresówną z (Makabi). Finał 200 mtr. st. klasyczny dał zwycięstwo Getlerównie w 4 m .15,4 sek. przed Medresówną, również Makkabi i Mędrzycką z Varsovii. Na wszystkich zawodniczkach znać niedostateczny trening i widocznym jest brak techniki nawrotów.

Sztafetę 5 × 50 st. dowolnym wygrywa pewnie Makkabi w 5 m. 21,4 sek. — nie niepokojona przez AZS. Na trzecim miejscu Makkabi II. — Istniała uzasadniona obawa, że nietrenowana zawodniczka Makkabi II — w jednej ze zmian nie dopłynie do pomostu. We wszystkich sztafetach — żabka, żabka i żabka.

100 mtr. nawznak wygrała uniwersalna Getlerówna w słabym czasie 2 m. 30,2 przed Margulesówną (obie z Makkabi) i Henneberżanką AZS.

Przedbiegi na 400 mtr. st. dowolnym zakwalifikowały Trattową — Polonja, Henneberżankę — AZS., Mędrzycką — Varsovia oraz Getlerównę, Skałównę i Medresównę z Makkabi.

Skoki z trampoliny — godnie in minus zakończyly zawody mistrzowskie. Po „familijnych“ kąpielach w Skaryszewie — w szybkiem tempie rozbijano ten nastrój. Skoki kończyły się prawie wyłącznie upadkiem na płask. Kompletny brak panowania nad odskocznią byłby może zabawny, gdyby nie wieńczył skoku odgłos „mlaśnięcia“ o wodę.

Bieg sztafetowy 4×100 wygrała Makkabi I w czasie 8 m. 49,2 sek., ustanawiając nowy rekord Polski; dalej Varsovia, Makabi II i AZS. Czas słaby — żadna z 16-tu zawodniczek nie płynęła crawlem, wszystkie płynęły dowolnie: żabką, na plecach, overarmem, byle nie crawlem.

Finał 400 mtr. st. dowolnym wygrała A. Trattowa w 8 m. 29,2 sek. przed Getlerówną, Medresówną (Makkabi), Mędrzycką (Varsovia) i Skałówną (Makkabi).

Skoki z trampoliny zostały sklasyfikowane następująco: 1. Frydmanówna; 2. Tymsundówna obie Makkabi; 3. Jabłczyńska i 4. Aleksandrowiczówna obie AZS.

OD REDAKCJI.

Zapowiedziany w N-rze 6 raid automobilowy pań nie odbył się.

Wzory ćwiczeń gimnastycznych podamy w Nr. 8.

Ceny ogłoszeń: jednorazowo 1/1 kolumny — zł. 200.—, ½ — zł. 100.—, ¼ — zł. 50.—, 1/8 — zł. 25.—.

Redaktor „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1 — 2 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowska Nr. 32, m. 1. Tel. 130-46. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktor: K. Muszałówna.